

Dziś

Zerwanie rozmów holendersko-indonezyjskich

DIAKARTA PAP. Ko respondent PAP, red. Soluba donosi:

Waszyngtońskie rozmowy indonezyjsko-holenderskie w sprawie Irianu Zachodniego zostały praktycznie zerwane. Sprawa ponownie stanęła na martwym punkcie, co stanowiło potwierdzenie, że ze strony holenderskiej był to jeszcze jeden manewr w grze na zwłokę. Kola poinformowane stwierdzają, że rozmowy waszyngtońskie dały Indonezji jasny obraz stanowiska holenderskiego: Holandia chce jedynie dyskutować na temat Irianu Zachodniego, nie zaś na temat przekazania go Indonezji. Stanowiska obu stron są więc diametralnie różne.

DECYZJA sprzeczna z interesem FRANCJI

PARYZ PAP. Rząd francuski postanowił wezwać na konsultacje do Paryża swego ambasadora w Moskwie. Równocześnie ambasador ZSRR w Paryżu został poproszony o „nawiazanie kontaktu ze swoim rządem” czyli o opuszczenie stolicy Francji. W polityce francuskiej enuncjacja władzy gaullistowskiej próbuje urzeczywistnić swoje postępowanie nie uznaniem TRRA przez Związek Radziecki.

Komunikat francuskiego MSZ stwierdza, że nie chodzi o wywołanie o awanturę stosunków dyplomatycznych. Na łamach „HUMANITE” sekretarz F. Jacques DUCLOS stwierdza, że Paryż podjął decyzję sprzeczną z interesem Francji. Kłótnia ona charakterystyczna nie światła na całą gaullistowską politykę zagraniczną.

Człowiek, który...

MROŻNY PORANEK. Żołnierze w zielonych mundurach stanęli nad Wisłą. Po tamtej stronie rzeki — dymy pożarów nielotniejszego miasto — Warszawa. Grupa żołnierzy — nie bacząc na kule — skradła się ku rzecce. Jeden z nich, niepozorny, niewysoki, zanurzył twarz w wodzie. Wstaje. Strużki rosy na twarzy. Wiślana woda, czy też łzy?

— Generale, generale — odzywa się niecierpliwie oficer — czas wracać, tu niebezpieczeństwo...

WIELE wody przepłynęło korytem podwarszawskiej Wisły, gdy z syrenego grodu wyjechał młody ślusarz od Gerlacha — Karol Świerczewski. Wybuchła Rewolucja Paździerznikowa. Poeciągł urok wojny i prawa klasy robotniczej. Urok ten — wyznaczył na zawsze szlaki Jego 50-letniego życia. Żołnierz Gwardii Czerwonej w okresie rosyjskiej wojny domowej, oficer armii radzieckiej. Legendarny generał Walter, dowódca 14. a potem 95. Dywizji Ochotników, w której składzie walczyła na dalekim Półwyspie Pirenejskim brygada Dabrowszczaków.

GDY u boku Armii Radzieckiej powstawały w 1943 roku pierwsze oddziały Wojska Polskiego — Walter staje się ich czynnym współorganizatorem. Na wyzwolonym skrawku Polski — tworzy potem II Armie W. P. Na jej czele — przybywa do Warszawy 1. całunę wody Wisły, do której przez 30 lat tęsknił z obyczynu.

JAKŻE inne dziś, w tej wodzie przelała się jego miasto rodzinne — dumna całego kraju — Warszawa. Powstała z popiołów, dumnie uniosła głowę na przaker wyrokowi śmierci wydanemu przez faszy. (Na to nauczyła wielkiego żołnierza nie kłaniać się kulom.

CENA 50 GR.

WYD AB

KURIER
szczęciński

RSW PRASA

Sroda, 28. III. 62 r.
ROR XVIII Nr 74 (5494)

Cała Polska czci pamięć bohaterskiego generała

UROCZYSTE IMPREZY w XV rocznicę śmierci „WALTERA“

DZIŚ przy pl. Grunwaldzkim w Szczecińskim odbędzie się uroczyste złożenie wieńców na płycie pamiątkowej ku czci gen. Świerczewskiego z udziałem młodzieży szkolnej, organizacji społecznych i członków ZBoWID.



ZARZĄD OKRĘGU ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ, wspólnie z POMORSKĄ AKADEMIA MEDYCZNĄ IM. GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO organizuje w dniu 30 bm. o godz. 18.00 w auli PAM uroczystą akademię poświęconą pamięci gen. Waltera. Słowo wstępne wygłosi rektor PAM prof. W. Starkiewicz, referat odczytający — przedstawiciel Zarządu Okręgu ZBoWID.

Część artystyczną wykona zespół w wykonaniu orkiestry Filharmonii Szczecińskiej oraz recytacje w wykonaniu studentów PAM.



MOSKWA. Prasa radziecka publikuje dziś tekst przemówienia N. S. Chruszczowa wygłoszonego na posiedzeniu Biura KPZR Federacji Rosyjskiej, które rozpatrywało sprawę usprawnień zarządzania rolnictwem.

BUDAPEST. Rząd węgierski wyświadczył o rządzie NRF notę, w której stwierdza, że rząd zachodniomocioniecki prowadzi politykę sprzeczną z interesami państwa. Nota stwierdza, m.in., że Niemcy zachodnie pomagają faszystom węgierskim, którzy ujęli się na ich terytorium.

Znowu premiera na Potulickiej „Błękitna Maska” na 5-lecie Operetki

JUTRO, w czwartek na afisz Państw. Operetki, choreografem jest STANISŁAW MISZCZYK z Państw. Opery Warszawskiej, chórem — ZYGMUNT RYCHTER, a dyrygentami EDMUND BOROWSKI i JOZEF TALARCZYK. W przedstawieniu „BŁĘKITNEJ MASKI” biorą udział wszyscy soliści naszej Operetki, na czele z IRENA BRODZIŃSKĄ. W powiększonym zespole baletowym tańczy ZOFIA KULESZANKA.

Filmu Polskiego w Łodzi, choreografem jest STANISŁAW MISZCZYK z Państw. Opery Warszawskiej, chórem — ZYGMUNT RYCHTER, a dyrygentami EDMUND BOROWSKI i JOZEF TALARCZYK. W przedstawieniu „BŁĘKITNEJ MASKI” biorą udział wszyscy soliści naszej Operetki, na czele z IRENA BRODZIŃSKĄ. W powiększonym zespole baletowym tańczy ZOFIA KULESZANKA.

Uroczyste przedstawienie jubileuszowe odbędzie się w środę, 4 JERZY KONDRACKI z kwietnia.



ZOFIA ZAKRZEWSKA U ANTONIEGO WALASZKA

W SZCZECIŃSKIM przebywała na czele Związku Harcerstwa Polskiego harcmistrz ZOFIA ZAKRZEWSKA. W pierwszym dniu swego pobytu złożyła ona wizytę i sekretarzowi KW PZPR ANTONIEMU WALASZKO. Wczoraj spotkała się ona w Stargardzie Szczecińskim z młodzieżą LICEUM PEDAGOGICZNEGO oraz władzami partyjnymi i administracyjnymi Stargardu.

Na razie w ankiecie 87 proc. Francuzów poparło układy z Evian

W ZWIĄZKU z porozumieniem francusko-algierskim o przewzięciu ognia Francuski Ośrodek Badań Opinii Publicznej przeprowadził ankietę wśród Francuzów. Oto pytania i odpowiedzi.

Czy popieracie układy z Evian? 87 proc. „TAK”, a 12 proc. — „NIE”.

Czy sądzicie, że OAS przeżyje sprawę? 40 proc. „TAK”, 20 proc. „NIE”, 40 proc. „nie wiem”.

Czy Francja i FWN zdołają doprowadzić do realizacji układów z Evian? 49 proc. „TAK”, 33 proc. „NIE”, 18 proc. „nie wiem”.

Czy problem algierski pozostanie nadal głównym przedmiotem troski Francuzów? 43 proc. „TAK”, 31 proc. „NIE”, 26 proc. „nie wiem”.

„Grube ryby” OAS wędrują do więzienia

Szef „czwartej strefy” - Guillaume i Marc Robin za kratkami

PARYZ PAP. WIADOMOŚCI NAPŁYWAJĄCE Z FRANCJI I ALGERII MÓWIĄ O ARRESTOWANIACH ULTRASÓW PRZEZ FRANCUSKIE WŁADZE BEZPIECZEŃSTWA. TYM RAZEM NIE CHODZI TU JUŻ O PŁOTKI. GRUBE RYBY ULTRASÓWSKIE WĘDRUJĄ ZA KRATKI.

PO ARRESTOWANIU generała Jouhadu, w wtorek aresztowany został w Tlemcen szef „czwartej strefy” OAS, podporucznik marynarki Guillaume, „Czwarta strefa” jak dowiadujemy się z agencji prasowych, obejmuje całą zachodnią Algierię. Guillaume natychmiast po aresztowaniu przewieziony został samolotem do Paryża.

W Paryżu policja aresztowała jednego z najbardziej aktywnych mordców OAS Marca Robina, poszukiwanego od szeregu miesięcy. Bandyta ten jest jednym z odpowiedzialnych ludzi tzw. „drugiej misji” OAS. Ma on na sumieniu wiele zbrodni.

Spotkanie z aktorami

Z okazji Świątowego Dnia Teatru i rozpoczęcia wiosennej działalności Klubu Wybrzeża „Zak” w Gdańsku, zorganizowano w Trójmieście spotkanie z popularnymi aktorami teatru „Wybrzeże”. Na zaproszenie kierownictwa Klubu przybyła również znana warszawska artystka filmowa — Lucyna Winnicka (nagrodzona za „Matake Joanne od Amatorów”) i reżyser filmów dokumentalnych — Ludwik Paraski. Na zdjęciu: Lucyna Winnicka w rozmowie z aktorem reżyserem Teatru „Wybrzeże” Zbyszekiem Bogdanowskim.



NIE DO WIARY

Papierowa batalia

OBYWATEL A. M. dźwierzawł w Dabiu kawalek ziemi, płacąc podatek gruntowy i inne świadczenia. Wkrótce jednak przeprowadził się na Pogodno i z dzieckiem zrezygnował. Stało się to jeszcze w 1957 r. Mimo to 30. VI. 1958 r. Wydział Finansowy Prezydium MRN wymierzył ob. A. M. podatek gruntowy za 1957 rok. W wyniku odwołania — podatek umorzono, wobec stwierdzenia, że ob. A. M. gruntu w tym roku nie uprawiał.

ALISCI po trzech latach, w maju 1961 r. Wydział Finansowy przypomniał sobie o zaległej z 1957 r. składce na rzecz PZU w kwocie 32 zł. Po odwołaniu się ob. A. M. zarówno Wydział Finansowy jak i Inspektorat Powiatowy PZU uznały pretensje za niesłuszne i ją nieważną. Odpowiednia adnotacja z poleceniem PZU znajduje się w posłaniu ob. A. M. Było to 27. 12. 1961 r. Ale już 28 grudnia tego roku zjawili się w domu ob. A. M. komornik, który pod jego nieobecność zaajął radiodbiornik, a następnego dnia Skarbowy Urząd Komorniczy wezwał ob. A. M., aby zajęły przedmiot w terminie do dnia 10. I. br. dostarczył do składnicy urzędu, gdzie odebrał się licytacja.

ZNIECIERPLIWIO NEMU petentowi zabrakło tym razem siły do wniesienia nowej reklamacji, a radiodbiornika nie oddano do składnicy. Wobec tego Wydział Finansowy, Skarbowy Urząd Komorniczy zawiadomili ob. A. M., że zajmują mu pohory pracownicze, przy czym pretensja z 32 zł urosła do 72 zł.

W ZWIĄZKU z tą papierową batalią władz skarbowych o ściąganiu niesłużnej składki ogarnia zdziwienie, iż możliwy jest taki bałagan w Urzędzie Finansowym, by przez rok niekiedy bezpodstawnie obywatela. (yes)

STRONA 6

- Kochający żołnierzy dowódca
- Troskliwy ojciec i mąż

TAKI BYŁ NAPRAWDĘ...

W 15 rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego - „WALTERA“

FRONT rosyjski. I Armia Wojska Polskiego.

— Chodź no smarkata, bliżej... Zaspiewaj jakąś piosenkę, taką z kraju...

— Ale ja nie mam głosu...

— Zaspiewaj, nie-możliwie, żebyś nie potrafiła.

To już był wyprawy rozkaz. Ale co tu rzucać? Może tango?

— A to u was śpiewali — zapytał po mojej niezbyt udanej „próbce”. — Hej ty Wisto, Wisto szara, co tak bystro plyniesz? A te orle ze „Straszne go duorwi” znasz?

General oparty o ja kis plot nicul woale, uoale... Boze mój, po trzydziestu latach tu-laczki na obczyźnie. A ja? Jaki wstyd...

— Powiedział no mi, córko, co ty właściwie czytałaś? Żeromskiego, Orzeszkową?

Rumieniłam się tego dnia i dziwiłam... Skąd pod Madrytem, nad Hoang Ho czy Dniepre, znalazł czas na polskie książki...

— Pewnego razu zebrał się w ogromnej koszarze w sali kilka tysięcy ochotników. Przedarli się przez front, przewędrowali tysiące kilometrów — chcieli walczyć w Armii, przagnęli dopomóc w wyzwoleniu ujarzmionej jeszcze

— Ale ja nie mam głosu...

— Zaspiewaj, nie-możliwie, żebyś nie potrafiła.

To już był wyprawy rozkaz. Ale co tu rzucać? Może tango?

— A to u was śpiewali — zapytał po mojej niezbyt udanej „próbce”. — Hej ty Wisto, Wisto szara, co tak bystro plyniesz? A te orle ze „Straszne go duorwi” znasz?

General oparty o ja kis plot nicul woale, uoale... Boze mój, po trzydziestu latach tu-laczki na obczyźnie. A ja? Jaki wstyd...

— Powiedział no mi, córko, co ty właściwie czytałaś? Żeromskiego, Orzeszkową?

Rumieniłam się tego dnia i dziwiłam... Skąd pod Madrytem, nad Hoang Ho czy Dniepre, znalazł czas na polskie książki...

dzie więcej ich ukrywał.

— KRAJ był już wolny — ciągnie dalej swą opowieść Pani Włada

Pani Włada Piechocka po kazuje mi dwa ostatnie zdjęcia Generała. Jedno de-dykowane żonie, drugie — synkowi. Czujam dedykacje. Ież w tych słowach troskliwość, głębokiego uczucia dla najbliższych, ież umiłowania ojczystego kraju.

— Tobia Władko, Matko Je dynaka mojego polskiego w ten dzień Noworoczny — zycze Ci, abyś sama szczęścia trochę zaznała, abyś wychowała synka na dobrego Polaka, dobrego i śmiałego żołnierza Ludu Naszego. Abyś Mu wpoila odwagę bez granic i gotowość każdej chwili i gdy Lud Polski zażąda i gdy to będzie potrzebne — zgiąć i krewią przypiętać Jęgo, Synka — ukochanie i oddanie dla Ludu Naszego. 31.XII.46 r. Karol”.

I dedykacja — testament dla syna:

„Syneczku mój Jedyny, małeśki Jesteś duży, be-dziesz rósł, zrozumiesz, że ponad Matkę, która cie, jedynaku mój urodziła, jest jedno najwik-sze i najwikcieższe, jest na-ród Twój polski, dzie-dzicę, i zawsze Jemu gotów będziesz służyć, chociażby zginąć przyszło za niego. zycze Ci, abyś rósł matrym, dobrym i dzielnym chłopczykiem. Twoja Papa. 31.XII.46”.



GEN. KAROL ŚWIERCZEWSKI POD-CZAS INSPEKЦИИ ODZIAŁOW I AR-MII WP. Foto — Archiwum



Ojczysty. General opowia-dal im o nowej Polsce, wy-jasniał wnikliwie, mówił o wielkiej pomocy zwią-zku Radzieckiego... W pew-nym chwili przecięła się do niego grupa obdarłych chłopów. Nad nimi powie-wał kolorowy strzępek jed-wabiu — białodar czy cho zagiew koscielna, z daleka trudno mi było rozróżnić.

— Przenieśliśmy przed Bug, uchochaliśmy przed Niemcami, Wam powie-rzamy.

General uklęknął. po-całował postrzępiony je-dwab, jak relikwie podniósł do góry. — Przenieśliśmy nasze sztaendary z powrotem przed Bug — powiedział — do kraju, w którym nie trzeba być

Piechocka. — Niemcy podpisali kapitulację. General pełnił wtedy funkcję pełnomocnika rządu do spraw osad-nictwa wojskowego na Ziemiach Zachodnich. Bardzo często telefona-wał do domu: „Dziś przysła ci generalski przydział, posyłam kilku znajomych z I Armii, inwalidzi. Każdemu da-lem karteczkę, co ma od ciebie otrzymać”. — A co my sami będziemy robić? — pytałam. — Ce-bula jest? Chleb jest? Sól jest? No to czemu się martwisz — kończył rozmowę. — Nad Ebro gorzej bywało.

W KILKANAŚCIE tygodni później General niespo-dziewanie odwiedziły żo-nie: „Wyjeżdżam na trze-dniową inspekcję w Kra-ko-wie ze sobą stary pla-szacz hiszpański. Telefonował jeszcze z Krakowa: „Pa-miętał o naszym jedyna-ku... Wyjeżdżam do Bali-gradu...”

SYN Generała „Waltera” — 16-letni Karol — jest uczniem jednego z warszawskich liceów. Uderza w nim podobień-stwo do Ojca. Jest bardzo skromny, choć świetnie się uczy. Lubi godzina-mi przesiadywać w ulu-bionym fotelu Ojca. Z pietyzmem przechowuje

W przededniu sfor-sowania Nysy przez II Armii WP (16 kwietnia 1945 r.) gen. Karol Świerczewski omawia plan operacji z przedstawicielami oddziałów radzieckich. Foto — Archiwum

W przededniu sfor-sowania Nysy przez II Armii WP (16 kwietnia 1945 r.) gen. Karol Świerczewski omawia plan operacji z przedstawicielami oddziałów radzieckich. Foto — Archiwum

RYBACY „Gryfa“ u mety zadań miesięcznych

SPOŚRÓD polskich jednostek polowowych przebywających na łowiskach Morza Północnego jako pierw-sza wywiałała się ze swych zadań miesięcznych załoga statków „Gryf” i „Natomir”. Rybacy z lugrotławiera „Ra-róg” uzyskali z jednego zestawu pławicowego po-nad 18 ton siłki. Jest to najlepsze wyniki tego-roczny na Morzu Północnym.

W drodze do kraju znaj-duje się już supertrawler „Radwa”. Jest on spodzie-wany w Szczecinie jutro w godzinach porannych. Statki wiezie około 150 ton ryb.

ZMARŁA 95-letnia mieszkanka Szczecina

Niedawno zmarła jedna z najstarszych mieszanek naszego miasta, 95-letnia Franciszka Chmielewska urodzona w 1867 roku. Staruszka mieszkała od 15 lat w Szczecinie i czuła się bardzo dobrze. W ostatnich latach za 70-letnie po-życia małżeńskiego otrzymała Złoty Krzyż Zasługi. (wl)

Oświata i kultura

W ROKU 1960 wybudowano nowe gma-chy szkolne przy ul. Władysława (Pogodno) i Floriana Szarego (Dąbie). W roku 1961 powstały NOWE SZKOLY przy ul. Brodniczej (Pogodno), przy placu Grunwaldzkim (rog Świerczewskiego), przy placu Miatkowskim (Liceum Pedago-giczne i Szkoła Cwiczeń), i przy ul. Młodziejki (Dąbie). Licząc przed-cielnią po około 800 miejsc w każdej szkole — otrzymaliśmy w tym czasie około 3 tys nowych miejsc dla młodzie-ży szkół podstawowych i licealnych. Poza tym wybudowano NOWE GMA-CHY SZKOLNE (przenosząc do nich młodzie-że ze starych budynków szkolnych) w Klu-zinie i na Chlebku (ul. Jaworowa). Wybudowano też w tym czasie dwie NOWE SZKOLY ZAWODOWE: przy ul. Kopernika i Sowńskiego — przelicnie po około 400 miejsc, oraz oddano do użytku dwa nowe przedszkola: przy ul. Wielkiej i Wojska Polskiego. W roku 1962 oddane będą do użytku szkoły podstawowych cztery NOWE BU-DYNKI: przy ul. Mickiewicza, Lenartow-cza, Polickiej (Nad Odrą) i Bolesławskiej (Dąbie).

Z INWESTYCJI w dziedzinie kultury na pierwszym miejscu wymienić trzeba WO-JEWODZKI DOM KULTURY w Zamku szczecińskim, uruchomiony 1 stycznia 1961 r. Na ukończeniu się budowa nowego gmachu dla ŚREDNIEJ SZKOLY MUZYCZNEJ. gdzie jeszcze w ob-cie-ry będzie — tak bardzo potrzebny szko-

Szczecińskiemu MPK do „sztambucha“



— Jedyny uczeń, który nie spóźnia się do szkoły... Rys. Emanuel Messer

Szybko obliczać — sprawiedliwie dzielić.

PIERWSZE WYPŁATY z Funduszu Zakładowego

JAK się dowiaduje Agencja Publicystyczno - Informacyjna API, w pełnym toku są prace ko-misji weryfikujących sprawozda-nia finansowe przedsiębiorstw za rok ubiegły. W pracach tych ko-misji bierze udział m. in. 2 tys. wy-soko kwalifikowanych księ-gowych, 900 spośród nich to dy-plomowani biegli księgowi, wpo-sani na specjalną państwową listę.

Weryfikacja sprawozdań finan-sowych jest dla przedsiębiorstw i ich załóg sprawą bardzo istotną. Komisje weryfikacyjne oceniają bowiem w sposób obiektywny ra-zułyty gospodarowania zakładu pracy w roku ubiegłym. Rezultat ten jest podstawą do obliczenia funduszu zakładowego, przysłu-gującego przedsiębiorstwu za ca-łokształt pracy w tym okresie.

W szeregu przedsiębiorstw ko-łmijsze weryfikacyjne zakończyły już pracę. Niektóre zakłady — po dokonaniu podziału całego nale-żnego za rok ub. funduszu zakła-dowego — wypłaciły nawet nagro-dy z tego funduszu. Według in-formacji uzyskanych w centralsi Narodowego Banku Polskiego, w pierwszej dekadzie bm. wypłaty podobnego z lat Banku na dwa podziałowe z funduszu zakładowego wyniosły 20 mln zł. W pierwszej dekadzie jednak zweryfikowana bilanse miały tylko znikomą liczbę przedsiębiorstw.

Przeviduje się, że do końca bm. placówki banku wypłacą go-tówką 445 mln zł z funduszu za-kładowego należnego przedsię-wzięciom. Marcowe wypłaty są obecnie najniższe. Ocenia się je-dnak, że w okresie one jeszcze ba-dziej w pierwszej połowie kwietnia.

Jak dzieli się fundusz zakładowy? Na ten temat wypowiedzia-ły się w specjalnej uchwale osta-tnie Plenum CRZZ. A więc przed-siębiorstwa, przeznaczając z tego funduszu środki na budowlano-techniczne, socjalno-kulturalne, popieranie współzo-udnicstwa pracy itd., oraz — do duży procent — na nagrody in-dywidualne. Wysokość tych na-gród zależna jest od osobistego wkładu poszczególnych członków załogi w roczne osiągnięcia przed-siębiorstwa.

Na marginesie warto zaznaczyć, że w mechanizmie funkcjonowa-nia — funduszu zakładowego — obok zasad podziału środków — niezwykle ważne są również za-sady jego tworzenia. Słyszcy się głosy, że obowiązujące obecnie przepisy w tym zakresie są zbyt skomplikowane i z uwagi na to trudno rozstrzygnąć dla większości przedsiębiorstw, co budowlano-techniczne, socjalno-kulturalne, popieranie współzo-udnicstwa pracy itd., oraz — do duży procent — na nagrody in-dywidualne. Wysokość tych na-gród zależna jest od osobistego wkładu poszczególnych członków załogi w roczne osiągnięcia przed-siębiorstwa.

Nad wypracowaniem kierun-ków zmian zasad tworzenia fun-duszu zakładowego pracowała przez kilka miesięcy międzyresor-towa komisja specjalistów powo-łana przez Ministra Finansów, Komisja zamknięta w kwietniu.

(K. Sław.)

Na marginesie nowej ustawy

SRODOWISKO ARTYSTYCZNE OD DAWNA DOMAGAŁO SIĘ ZMIAN W SYSTEMIE SZKOLNICTWA WYKSZEJ UCZELNIE ARTYSTYCZNE POZBAWIONE BYŁY NALEŻNEJ IM RANGI I MIEJSCA. DOTYCHCZASOWY STAN PRAWNY NIE STWARZA DLA 16 NASZYCH WYŻSZYCH SZKÓŁ PLASTYCZNYCH, TEATRALNYCH I MUZYCZNYCH ODPOWIEDNICH PERSPEKTYW ROZWOJOWYCH.

SZCZEGÓLNE WIELKA NIEWIADOMA BYŁY UPRAWNIENIA ABSOLWENTÓW.

Kim byli? Aktorami, muzykami, plastykami. Choć studiowali 4-6 lat, nie otrzymywali tytułu magistra. Ktoś powie: artystyce potrzebny jest przede wszystkim talent, odpowiedni zaś dob wiedzy teoretycznej — tytuły są zbędne. Tylko pozornie. Przecież wielu absolwentów uczelni artystycznych zostaje zatrudnionych w szkolnictwie, w szkołach, domach kultury, w wydawnictwach i zakładach produkcyjnych (np. plastyki). Wtedy są w sytuacji podobnej do absolwentów innych wyższych uczelni. Z tytułem magistra wiąże się pewne przywileje, prawa. Konkretnie: wyśokość wynagrodzenia, określone miejsce w hierarchii społecznej.

Podczas wlośennej sesji Sejm rozpatrzył projekt nowej ustawy o wyższych szkołach artystycznych, nadającej im uprawnienia innych wyższych uczelni.

ZA WÓJ? - MAGISTER AKTOR

Jeżeli ustawa zostanie przyjęta przez Izbę, wyższe szkoły artystyczne otrzymają prawo do wydawania dyplomów z tytułem magistra, prowadzenia twórczych badań naukowych artystycznych, nadawania stopni naukowych z dyscyplin nieartystycznych. Pracownicy naukowe szkół mogliby odbywać przewody kwalifikacyjne; uzyskiwać tytuły naukowe docentów, profesorów nadzwyczajnego i profesora zwyczajnego, słowem tytuły samodzielnych pracowników naukowych. A więc, poza moralną satysfakcją, ustawa za-

pewniłaby kadry pedagogiczne poprawę warunków materialnych.

Wydane dotychczas (od 1943 r.) dyplomy — według projektu ustawy — byłyby honorowane na równi z magisterskimi, z wyjątkiem dyplomów stopnia pierwszego i tych, które otrzymały osoby nie posiadające świadectwa dojrzałości. Podobnie honorowane byłyby świadectwa ukończenia przynajmniej 4-letnich studiów artystycznych sprzed 1939 r.

PROJEKTOWANE zmiany byłyby swego rodzaju aktem sprawiedliwości wobec wyższych szkół artystycznych, które od lat wy-

różniają się wysokim poziomem nauczania. Przykładem tego są sukcesy artystyczne, które odnoszą ich absolwenci i pedagodzy za granicą. (16)

Leonardo da Vinci i angielskie kieszenie

DECYZJA Akademii Królewskiej sprzedania na licytacji rysunku da Vinci „Madonna z Janem Chrzcicielą i św. Anną” nie przesłaje nurtować angielskiej opinii publicznej. Dwa postowie — jeden konserwatywa, a drugi liberalizacji — zaproponowali rozpisanie pożyczki narodowej, by ją drogą ocalić dla narodu arcydzieło włoskiego malarza. Myśl, że mogłoby ono znaleźć się w rękach którejś zagranicznej galerii obrazów rani miłość własną Brytyjczyków, jakkolwiek wielu z nich nie widzieli nigdy rysunku Leonardo.

Listy czytelników publikowane w „Timesie”, jak również zamieszczone w

nim komentarze przepalone są wyrazami miłości dla sztuki — równie swobodnymi jak nieoczekiwany. Ale — jeżeli Anglii chca istotnie nie dopuścić do sprzedaży rysunku — muszą zebrać i min funtów czterdziestu i do 10 czerwca r.b. W tym bowiem terminie przypada data licytacji w wielkiego kupca londyńskiego — Sotheby.

Czy publiczność angielska wyrazi swoją miłość w formie materialnej? Oto pytanie. Budzące nienawideńskie, a niecierpienie. Przecież wielu Anglików sarkas dzisiaj nawet na odpłatność wystaw specjalnych, organizowanych przez Akademię Królewską.

Wielu zadaje sobie takie pytanie, czy Akademia Królewska prowadzi klasną politykę, decydując się na sprzedaż arcydzieła da Vinci, by ją drogą uratować swą niezależność i móc nadal udzielać dotacji artystom łom żyjącym? Hierarchia wartości jest tutaj względna. (1)

W ZWIĄZKU RAZDZIECKIM wydaje się rocznie 250 milionów egzemplarzy podręczników szkolnych w 46 jezykach używanych na terenie ZSRR. Wśród podręczników znajduje się pełny komplet książek przeznaczonych dla stu dzieci Koriaków, mieszkaników Kamczatki, liczącej ogółem niecały tysiąc ludności. (J.P.)

24 MARCA otwarto w Pałacu Potockich w Warszawie wystawę „Z WARSZTATU TWORCZEGO KAROLA SZYMANOWSKIEGO”.

Na wystawie zorganizowanej przez Bibliotekę Uniwersytecką, zgromadzone około 150 eksponatów.

NA ZDJĘCIU: Zwizdający oglądają wystawę. (CAF — fot. Grzędza)

Wystawa o Szymanowskim



Jak za czasów Łukasiewicza

RZESZOWSKY „należnie” doświadczył do po rozumienia w sprawie organizacji muzeum skansenowego przemysłu naftowego w Bóbrce.

W bieżącym roku przewiduje się rekonstrukcję trzech kopalin Łukasiewiczowskich. Staraniem zarządców w Krośnie odrestaurowano kuznię, warsztat i kwaterę — obiekty również pochodzące z czasów Łukasiewicza.

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, otwarcie tego pierwszego w świecie muzeum skansenowego przemysłu naftowego nastąpi w 1953 r. (16)

PROLOG

HISTORIA, którą próbuję tu opowiedzieć, stanowiła pogrzebany fragment aż do chwili, gdy siedząc w barze hotelu Pacifico zauważyłam, że człowiek obok mnie sięgnął po swój napój szklana ręką.

Instynktownie wzrok mój powędrował od kamizelki skóry, pokrywającej ów nader doskonały mechanizm, ku twarzy właściciela. Wesółta, ogorzała twarz z jednym podbródkiem i wielką, grzywką wyblędnioną przez sól włosów okalającą różową i lśniącą lysinę, bardzo niebieskie oczy, które błyśkały teraz wyraźnie w moją stronę spośród wyblędnionych źródeł i błękitnych zmarszczek. Coś znajomego było w tej twarzy, a jeszcze więcej w głosie i amerykańskim akcentcie, kiedy uniósł szklankę z zapachającym:

— Salud, seniorita! Salud, dinero y amor — i radujmy się, jak powiadają Meksykańscy. — Salud... — odparłam, starając się przypomnieć, gdzie ja go już widziałam. Na lotnisku w Mazatlan? Czy w autobusie, który mnie wstał przywiozł do hotelu Pacifico? — Zatrzyma się tu pani jakiś czas? — spytał.

— Nie, tylko zanoćmie. Jutro przyjeżdżają moi przyjaciele, żeby mnie zabrać do Manzanillo.

— Och, po co ten pośpiech! Czemu nie odpocząć kilka dni. Myślę, że podobna się pani ta buda.

— O tak, hotel jest bardzo przyjemny. Bardzo luksusowy. Zdumiewające, jakie zmiany nowo szlak komunikacyjny poczynił w tych stronach.

Pacifico, sześćdziesiąt mil na południe od Mazatlan, jest jednym z szczywnych hoteli, które w ostatnich czasach powstawały na japońskiej wyspie meksykańskiego wybrzeża. Pacyfiko, jeszcze nie tak dawno niedostępny i nieposłuszny głuszy, teraz szczerze przywitał

przedsiębiorczą awangardę turystów poszukujących nieodkrytych dotychczas widoków; zapopatrzonych w okulary, ościenie i pletwy milionów modnych dreszczyków nurkowania i dalekomorskich połowów, psiry, tłum biący łączny swą przegrodę z klimatyzowanymi wygodami po niewygodnej cenie.

— Zmiany! Pani mówi: zmiany. Proszę zacząć, aż pani zobaczy, co się stało z Tiburónem. Chciałabym panią oprowadzić trochę po nim, ma pani ochotę?



— Tiburón?... — spytałam, grzebiąc po omacku w swej pamięci. Mężczyzna zachichotał, zamrugał i uniósł szklankę.

— Nie odpowiada pan? Salud, seniorita.

— Pan jest właścicielem tego hotelu?

— Ja? Ależ skąd. Jestem tu tylko przygodnym obserwatorem. Coś w rodzaju człowieka do wszystkiego. Dłubię w radio, utrzymuję generatora na chodzie, doglądam, by agnia była istotnie pędziona. Trzaska się o pływalnik — pompujemy do niej wodę morską, wie pani. To nasza chluba — jeszcze się pani nie kąpała?

— Nie. Wolę raczej popływać sobie trochę później w oceanie...

— Nie, proszę pani. Tego bym nie radził. Nie o tej porze roku.

— Czemu nie? Woda jest doskonała, a ze mnie niezm płwak.

— Tiburón, Rekiny, Mnóstwo rekinów. Salud, seniorita.

Musiłam pewnie na dźwięk tego niemłego słowa bezwiednie rzucić okiem na okaleczoną rękę, bo zaśmiała mi się prosto w twarz.

— Nie, droga pani, to nie jest malownicza pamiątka z czasów połowów rekinów. Oberwało mi tę rękę w czasie wojny przez moją guplotę. Miałam jeszcze obie własne graby, kiedy spotkałmy się pierwszy raz a może pan, nie pani? Bob Thumborn się nazywam. Dla przyjaciół: Thumbs.

Kiedy to wyrzekł, moneta wpadła w otwór automatu i maszynierka mojej pamięci zaczęła się obracać.

— Thumbs! Ależ oczywiście! A tak często myślałam o tym, co mi pan opowiadał i byłam ciekawa, jak wam się wszystkim powodzi. Niech mi pan daruje, że nie poznałam pana od razu. Nie widzieliśmy się kawał czasu.

— Tak jest. Kawał czasu. Ściśle od dwudziesto drugiego grudnia tysiąc dziewięćset czterdziestego pierwszego roku. Nigdy tej daty nie zapomnę. Pierwszy pogód po Pearl Harbour, na jaki zdolaliśmy się dostać, kapitan i ja... Prawda, jaka to była paszkunda podróż?

— Tak, paszkunda — odparłam, uśmiechając się do własnych wspomnień, które nagle zainicjowały mnie z powrotem do tej odległej nocnej podróży.

— Aha, już pani sobie przypomina, prawda No — salud, seniorita.

(1) (16)



MALARSTWO I RZEBA LICEM SZUK PLASTYCZNYCH

W SALACH Zamku Szczecińskiego otwarto w tych dniach wystawę prac uczniów Liceum Sztuk Plastycznych. Zanim zabierzemy głos fachowa krytyka — odnotujemy fakt otwarcia wystawy jako ważkie wydarzenie w naszym życiu kulturalnym. Liceum Sztuk Plastycznych jest praktycznie jedyną szkołą szczecińską, po ułożeniu i systematycznie kształcąca młodzież w zakresie plastyki, umiarkę pracy uczniów i artystów na wiec szczególnie. Znajdźmy na wystawie bardzo różnorodną próbę wypowiedzenia się w sztuce — od podstawowych nie jako ujęć kompozycji w statyce i w ruchu (klasa prof. K. WRÓBLOWEJ) — poprzez uźwornictwo, ceramikę, liternicwo, plakaty, projekty okładek książek (klasa prof. JEZIORAŃSKIEGO, WRÓBLA), bardzo ciekawych ujęć portretów, grafik, malarstwa (klasa prof. RECKA I WITKOWSKIEGO), rzeźb (prof. TORUN-CZYK). Niemal wszystkie prace cechują solidność, staranność w wykonaniu, pouważny stosunek do tematu. Nie ma tu uprzykrzonego naturalizmu — ani sztucznego „nowatorstwa”.

Wystawa otwarta będzie tylko do połowy kwietnia — warto ją zwiedzić.

„WIEZIENIE MA SNY NIESPOKOJNE”

DO CZTERECH istniejących już w Szczecinie teatrów studenckich doszła nowa, interesująca i ambitna placówka: scena pod nazwą „STUDENTCKI TEATR „POLITYCZNY” wystawiając jako pierwszą premierę w Klubie „KONTRASTY” montaż pt. „WIEZIENIE MA SNY NIESPOKOJNE”. Rzeczą składa się z bardzo starannego wyboru wierszy BRONIEWSKIEGO, JASIEŃSKIEGO, MAJAKOWSKIEGO, PASTERNAKA I ROZEWICZA, połączona jest pamięci reżysera „oniższą” program przygotowaną z okazji XX-lecia powstania PPR. Całość wyreżyserował Andrzej ANDROCHOWICZ, bardzo interesująca ilustracja muzyczna jest dziełem Mariusza CZAR-NIECKIEGO.

Trudne zadanie, które podjęli studenci — w ponad godzinny program wypełniony poezją trzymać w napięciu uwagę słuchacza, nie nużąc pewną jednostką nośną — rozwiązane zostało na ogół szczerze. Całość wydaje się jednak zbyt statyczną, reżyseria jest nieco więcej dynamiki. Interpretacja niektórych wierszy jeszcze zbyt surowa, za mało zróżnicowana — za to podkreślić trzeba dobrą, wyraźną i staranną dźwięczność i staranną dźwięczność, zaliczyć je też trzeba do większych sukcesów amatorskiego repertuaru artystycznego w Szczecinie.

1000 RECYTATORÓW

WEDŁUG dotychczasowych obliczeń organizatorów IX Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, w pierwszych eliminacjach konkursowych w Szczecinie i całym województwie udział około 1000 osób, przy czym największą grupę stanowią uczniowie szkół, a niestety najmniejszą „amatorów”.

Obecnie odbywają się jeszcze ostatnie eliminacje powiatowe, miejscie w Szczecinie odbędą się 29 i 30 bm. w sali Klubu „Kontrasty”, w wojewódzkie — jak doniosiliśmy — odbędą się w sali Zamku Szczecińskiego w dniach 10 i 11 kwietnia. Ostatnim etapem został komplet jury eliminacji wojewódzkiej, którego przewodniczącym wybrano Ryszarda LEKOWACKIEGO, prezesa szczecińskiego go odedziału ZLP.

Po zakończeniu eliminacji wojewódzkich, w niedzielę, 15 kwietnia w sali Zamku Szczecińskiego odbędą się utwór końcowy z udziałem wyróżnionych recytatorów.

